



Tablet etc: 4.23.7.58; 5.3.12.60
40.6.5.32. 5.12.5.29 141658
Ks.ub. 16741 16082

O CNOTACH TOWARZYSKICH Y WYSTĘPKACH

A = 19 -
IM PRZECIWNYCH.

Membra sumus corporis magni: Natura nos cognatos
edidit: illius imperio, paratae sunt omnium manus, ad se
invicem iuvandos. *Seneca.*

J. Pachucinski
Za pozwoleniem Zwierzchności.

Emmardo Glycerius

dom offset
Smolkowski Francisz Ksawery
PRZEDRUKOWANO

W WARSZAWIE 1817. R.

W Drukarni Xieży Piarów.



156/20

D-254/84

O CNOTACH TOWARZYSKICH

X WYSTĘPACH I
PRZECIWNYM.

§. I.

*Potrzeba i źródło nauki o pożyciu
z ludźmi.*

SAMO przyrodzenie, człowieka w społeczeństwie osadza; życie zatem społeczne z samej natury wynika. Musimy żyć z innymi ludźmi: bo się bez nich obeysdź nie możemy; a z samej natury do życia towarzyskiego usposobieni jesteśmy. Mając zaś ustawicznie przestawać ze stworzeniami, we wszystkiem nam, co do natury równemi, ze stworzeniami, tak iak my, czulemi i rozumem obdarzonemi; wiele nam na tém zależy, abyśmy poznali, iak sobie z nimi przyzwoicie postępować mamy. Od dobrzego bowiem lub złego na świecie postępowa-

nia, szczęśliwość, lub nieszczęśliwość życia naszego zawisła. Piłnie zastanowienie się nad nami samymi, czego żądamy, a czém się brzydzimy, czego po innych wyciągamy, a czego nienawidzimy, łatwo nas oświeci, iak się nam względem innych ludzi sprawować należy. Czuli jesteśmy na życzliwość i przywiązanie drugich, miłe nam iest dane wsparcie w potrzebie, żądany w nędzy i niedostatku ratunek; więc i inni ludzie czuli na to wszystko być muszą; więc podług pospolitego, ale powszechnego i nigdy niewzruszonego prawidła: *czynimy to dla drugich, czego po nich wyciągamy, a tego nikomu nie czynimy, czego byśmy nie chcieli, aby nam samym czyniono*. Zródło zatem Obyczajności, którą względem ludzi zachować powinniśmy, znajduie się w saméy naturze człowieka, a potrzeba iey z koniecznego życia w społeczności wypływa.

Co ta nauka obeymuie?

Pragniemy z natury dobrego, nienawidzimy złego. Podobają się nam dobre postęпки, które cnotami zowiemy; nie lubimy złych, i dajemy im imię występków. I pierwsze i drugie znać nam potrzeba,

żebyśmy się ćwiczyli w jednych, a drugich unikali. Dlatego też nauka obyczajowa, która nas uczy przystoynego z ludźmi pożycia, zamyka wszystkie towarzyskie cnoty, które przywiązuą do nas innych ludzi; dają nam prawo do ich miłości i pomocy, i czynią nas dobrimi i godnemi członkami społeczności. Ze zaś człowiek wolny, podług obrania czyniący, a dający się uwieść namiętościom, może źle czynić, i aż nadto często źle czyni; przeto też nauka obeymuie i te wszystkie występki, które kłocą i zarażają społeczność, odwracają od nas innych ludzi, i nas nazgardę i nienawiść ich wystawiają. Ta nauka okazuie szczęśliwe cnot towarzyskich, a nieszczęśliwe przeciwnych im występków skutki; aby nas tak do zamilowania się w tamtych, iak do chronienia się tych pociągnęła.

§. II.

Wyobrażenie Cnoty.

Mówiąc o Cnocie, i kładąc ją za fundament szczęśliwości życia społecznego, a chcąc wczesnie do niey serca zaprawić, trzeba naprzód dokładne iey uczynić wyo-

brażenie: bo to samo wiele do niéy umy-
 sły zagrać potrafi. A pominąwszy defi-
 nicyje cnoty, które pospolicie ciemne i su-
 che bydź zwykły, okażmy ją w obyczaiach.
 Kiedy człowiek dobrze dostatków swoich
 używa, jeżeli je posiada, a jeżeli nie ma,
 prawą drogą majątku nabywa; kiedy od-
 daie co się komu należy, i nikogo nie
 krzywdzi; kiedy rzetelnie dotrzymuie sło-
 wa, i nikogo nie oszukuie; kiedy pracu-
 ie na dobrą sławę, a nikomu iéy nie za-
 zdrości, kiedy nie ma ścisnionéy ręki na
 nędzę i niedostatek, a z dobrych uczyn-
 ków swoich chluby nie szuka, kiedy się
 ani z majątku, ani z urodzenia, ani z ta-
 lentów swoich nie wynosi, ale każdego
 ludzkością i grzecznością obowiązuię; kie-
 dy kocha zgodę i pokóy, i na każdego
 przychylnóść zarobić pragnie; kiedy dla-
 tego czyni dobrze, że się tak czynić na-
 leży, a nie dlatego, żeby się tylko do-
 brym w oczach ludzkich pokazał; kiedy
 strzeże się złego, nie dlatego tylko, aby
 na siebie hańby i niesławy nie ściągnął,
 ale że się złe czynić i w największém skry-
 tości nie godzi; słowem, kiedy pełniąc
 wszelkie obowiązki stanu swojego, trwa
 w dobrém statecznie, i nigdy się na złą
 stronę nie skłania; taki ma cnotę, taki

godzien imienia poczciwego człowieka.
 Skąd widać oczywiście, że Cnota nie co
 innego jest, tylko stateczne w dobrém cwi-
 czenie się; że nauka dobrego z ludźmi po-
 życia, jest nauką cnoty, i że to wszystko
 obeymuie, co Sprawiedliwością, Ludzko-
 ścią, Dobrocią, Grzecznością zowiemy.

Moc Nałogu.

Człowiek nie rodzi się złym ani do-
 brym; ale przez edukacyą, przykład i na-
 łóg, albo tym albo owym się staie. Nay-
 ważniejszą więc iest rzeczą w edukacyi
 człowieka, prowadzić go do dobrego,
 i przez częste w dobrém ćwiczenie, pra-
 wie mu iest konieczném i przyrodzoném
 uczynić. Tém go usilniey zawczasu do do-
 brego wkładać potrzeba, że przez po-
 wszechną słabość serca ludzkiego, większą
 do złego ma skłonność; które, gdy się ser-
 ca raz chwyci, z nieskończoną iest potém
 trudnością wykorzeniać przychodzi. Wiek
 dziecienny, wiek młody, naysposobniejszą
 iest porą do zaszczepienia cnoty. Napo-
 ienie z młodu rozumu dobrémi zdaniem,
 włożenie serca do ich wykonywania, pe-
 wny owoc dobrych obyczaiów w przyszłym
 życiu człowieka zaręcza. Ponieważ zawze

pięrsze iest pokazanie rzeczy, niżeli iéy czynienie; staramy się iak naylepiéy wszystko to poznać, co nas do przystoynego z ludźmi poźycia sposobi; to iest, co w życiu towarzyskiem czynić, a czego się wystrzegać mamy: potém iak nayściśley to w postępkach naszych wykonywamy, żebyśmy tak nałogu dobrze czynienia nabyli, i nigdy potém od niego w całym życiu nie odstępowali.

§. III.

Jak obszernie bierze się Sprawiedliwość.

Ścisłe rzecz uważając, cała Moralność nad zalęcieniem ludziom iednéy tylko Cnoty się bawi, która się nayobszerniey rozciąga, na której się wszystkie inne cnoty zasadzają, i którą iednę mając, wszystkie cnoty ma człowiek, a ta iest Sprawiedliwość. Bydź sprawiedliwym, iest to mieć wszystko, czego przystoynne z ludźmi poźycie wyciąga. Człowiek sprawiedliwy, ściśle dopełnia obowiązków życia towarzyskiego, poskramia swoje passye, rzetelnie zachowuje umowy, miarkuje miłość własną, bezstronnie sam siebie sądzi, nie

przywłaszcza sobie cudzego, owszem oddaie ściśle, co się komu należy. A stąd się pokazuje, że Sprawiedliwość iest wszystkiego zasadą. Z jéy źródła wszystkie cnoty płyną, i do niego się wracają. Ludzkość, Rzetelność, Poczciwość, Dobroczynność, Wdzięczność idą ze Sprawiedliwości, albo raczéy samą są sprawiedliwością pod różnemi względami uważaną. Staramy się więc bydź sprawiedliwymi; a będziemy mieli to wszystko, czego po nas życie towarzyskie wyciąga.

Co iest Sprawiedliwość, ile prawami opisana.

Uważamy ieszcze Sprawiedliwość, ile prawami opisaną: stąd się niemniej do poważania iéy zachęcimy, gdy obaczmy, że choć w ściśłych Praw granicach zamknięta, téy iednak iest wagi, że bez niéy społeczność ludzka stać nie może. Ona wytyka kres należytościom ludzkim: ona pokazuje, co mogą czynić ludzie dla swego dobra, a od czego się powściągać mają, ażeby drugich nie krzywdził. Każdy człowiek iest niesprawiedliwy, kiedy nad zamierzony kres od sprawiedliwości, prawa swoje rozciąga, a przez to drugich prawa

nadwątła. Ponieważ częstokroć ludzie własnego się tylko radzą interesu, z pokrzywdzeniem drugich, przeto społeczność musiała pewnymi opisami ścisnąć każdego obywatela, aby tak wszystkich w granicach powinności swych utrzymała. Temi opisami są prawa: są one wyrokiem sprawiedliwości przepisując wszystkim członkom społeczności, iak się mają zachować; to jest, iak daleko Prawa swoje rozciągać mogą, i iakim karom za przestępstwa powinności swych podpadają. Tych się praw trzymać należy, aby byż sprawiedliwym. Ale Sprawiedliwość, konieczne tylko obowiązki przepisując, w szupłych bardzo granicach zamknięta będzie, jeżeli ich ludzkość i dobroczynność nie rozszerzy.

Co człowiek winien sobie przez Sprawiedliwość.

Jeżeli winien człowiek drugim sprawiedliwość, winien ją sobie: nie godzi się innym szkodzić, nie godzi i sobie. Nie może człowiek niszczyć siebie, nadwierać zdrowia, lub ukracać życia swojego, bez popełnienia strasznej niesprawiedliwości. Bo najpięwszém prawem natury jest, starać się o zachowanie iestestwa swego,

i ile można, w dobrym ie stanie utrzymywać. A tak wstrzeźliwość w pokarmach i napoiach, tudzież w używaniu wszelkich uciech i rozrywek umiarkowanie, idzie z przyrodzonej sprawiedliwości; która przykazuje człowiekowi, aby się wszystkiego tego wystrzegał, czémby mógł sobie zaszkodzić.

§. IV.

Co to iest mieć Ludzkość.

Między towarzyskimi cnotami, po Sprawiedliwości, Ludzkość pierwsze bierze miejsce, bo się do całego Narodu ludzkiego rozciąga. Winniśmy ludzkość wszystkim iestestwom rodzaju naszego, iako członkom powszechnej społeczności. Powinniśmy tym dobrze życzyć i dawać pomoc, od których wzajemnej pomocy i życzliwości potrzebujemy. Mieć Ludzkość, iako iey samo imie okazuje, iest to znać i pełnić to wszystko, co każdy człowiek inszym powinien. Ludzkość, iest to cnota człowieka, z samej natury iego wynikająca.

Co człowieka pociąga do Ludzkości.

Jestestwo kochające miłe czucie, a uciekające od bólu, pragnące pomocy w potrzebach swoich, kochające siebie, i chcące bydz kochane od drugich, niech się tylko cokolwiek zastanowi, a uzna że wszyscy ludzie są iemu we wszystkiem podobni; też samę mają pragnienia i też samę potrzeby. To podobieństwo okazuje każdemu człowiekowi, jak się ma interesować dla bliźniego swego, jeśli chce wzajemnie jego życzliwość i wsparcie pozyskać. Powiniennem bydz dla każdego człowieka życzliwym i dobrym, bo sam życzliwości i dobroci po innych wyciągam. Każdego kraju, każdej Religii człowiek, ma prawo wyciągać po mnie ludzkości, bo i ja jako człowiek, mam także prawo do jego ludzkości. Ludzkość zasadzająca się na Sprawiedliwości, potępia te narodowe nienawiści, te obrzydłe przesady, które przed inszymi ludźmi serce człowieka zamykają; ale wszystkich każe kochać, i do wszystkich się losu, iako do braci, interesować.

§. V.

Skąd pochodzi Litość? kto się najwięcący lituie.

Litować się nad ludzkimi nieszczęśliwościami, jest to czuć to, co oni czują, jest cierpieć z nimi, jest to dzielić się ich umartwieniami. Początek litości znajduje się w czułości człowieka. Tak z natury ułożeni jesteśmy, że znieść widoku nieszczęśliwych bez poruszenia nie możemy. Ale nie wszyscy ludzie mają litość: są takie osoby, które w ustawicznym szczęściu i wygodach od dzieciństwa zostając nie znają, co to jest nieszczęście, i ledwie wiedzą, że są ludzie nieszczęśliwi. Najwięcący ci się litować umieją, którzy sami nieszczęścia doznali. Dobrze to w złotym wierszu wyraził *Virgiliusz* w ustach *Dydony* mówiącący do *Eneasza*; *Non ignara mali miseris succurrere disco*. Im więcący kto ma fortunę, tém więcący pospolicie, lub mmiey ma skłonności do wspierania tych, którzy iey nie mają. Ubodzy więcący pomocy od ludzi, tak iak i oni ubogich, niż od bogatych odbierają: i zdaie się, że na te tylko nieszczęścia tkliwymi są ludzie, których sami po części doznali. Ci zaś, któ-

rzy ich nie doznali, doznać ich ieszcze mogą; i nic nie masz w życiu ludzkim pospolitszego, iak kolejne szczęścia i nieszczęścia odmiany. Nie może sobie człowiek obiecywać statecznéj szczęśliwości: niechże w szczęściu gotuje sobie takie ręce, któreby go potem w nędzy wspierały.

Pomniemy zawsze na odmiany losów,
Co ów dziś cierpi, to mnie jutro czeka:
Gdy mię przycisnie pogrom twardych ciosów,
Dobrze mieć wtenczas wsparcie od człowieka.

Ta uwaga nayskuteczniéj nas może pociągnąć do politowania nad nędzą drugich; abyśmy ile możności, to pocieszeniem, to wsparciem, to radą, to wziętością, ratowali bliźnich naszych; a sobie na naysiękniejsze imię ludzi litościwych zarobili.

§. VI.

Jak nieludzkość i twardość serca naganna?

Jeżeli Ludzkość, jeżeli Litość, są tak potrzebne cnoty w życiu społeczném, iż są węzłem, podporą i słodyczą życia ludzkiego; tedy ich niedostatek dla społeczno-

ści jest nayszkodliwszy, a dla człowieka nayhaniebniejszy. Człowiek któryby nikogo nie kochał, któryby nikomu nie dał pomocy, któryby był nieczułym na nędzę bliźnich, albo, co ieszcze gorsza, wesołem okiem na ich nieszczęścia poglądał; taki człowiek byłby potworą; taki człowiek niegodzien byłby żyć z ludźmi w społeczności. Ale też nie masz takiego wyrodku natury; i sam zbóycą, który rozmyśli nie ludzi zabija, mdlejącego człowieka na drodze orzeźwia. Nic nie masz nieznośniejszego, nic bardziéj poliszającego człowieka, nad dzikość i twardość serca; nic okrutniejszego, nic bardziéj sprzeciwiającego się Ludzkości. Człowiek nieludzki przestaje być człowiekiem: bo ludzkość z samego imienia, że się ludźmi zowiemy, wynika: i nie można nieludzkości z imieniem człowieka pogodzić. Ludźmi będąc, bądźmy ludzkimi: wprawiajmy od młodości serca nasze do tych cnót, które są ozdobą natury naszej, które uszczęśliwiają życie społeczne, a przez które my sami w społeczności szczęśliwymi będziemy.

§. VII.

Jak dzielna Dobroczynność do pozyskania serc ludzkich.

Wielkię się ten niesprawiedliwości dopuszcza, który mogąc, nie chce czynić dobrze ludziom, z któremi żyje w społeczności. Wszystko jest zamiarą między ludźmi. Dobroczynność jest najlepszym sposobem do pozyskania serc ludzkich. Ci którzy ię skutków doznają, dobrze się za nie miłością, szacunkiem, i podziwieniem wypłacają. Dobroczynność, jest to owa szczęśliwa skłonność, pociągająca nas, abyśmy się do tych szczęśliwości przykładali, z którymi nas wyroki złączyły, a to celem pozyskania ich życzliwości i wdzięczności. A tak i Dobroczynność ma swój interes i swoje powody. Jeżeli każdy człowiek pragnie z natury pozyskać przywiązanie drugich; toć naturalna jest, aby pewne do tego środki przedsiębrał. To prawda, że nie zawsze dobrodzieystwa taką zapłatę odbierają, iakąby odbierać powinny. Ale mimo złości niewdzięczników, człowiek dobroczynny, zawsze jest szacowany w oczach społeczności. Wszystkie serca czułe szczęśliwym iego skłonnościom pochwa-

pochwałę dają: a sąd ich sprawiedliwy, dobrze mu złość niewdzięcznych nagradza.

Czy łatwa jest w wykonaniu?

Dobroczynność, jest to sztuka częstokroć bardzo trudna: trzeba bowiem w dobrze czynieniu delikatność ludzką ochraniać. Nie umie ten dawać, który daie z wyniosłością: nie umie i ten, który wyświadczone dobrodzieystwa wymawia, ani dać nie umie ten, który w łaskach swoich zastawia sidła na wolność człowieka. Taki dobrodziey więcej krzywdzi, niż dobrze czyni. Dusza podła i przedayna chwile bierze z każdéj ręki: ale człowiek poczciwy, i sam siebie szacować umięący, wtenczas tylko dobrodzieystwa przyumie, gdy widzi, że one z ślachetnéj pobudki wypływają, i że się może za nie wypłacić wdzięcznością. Sam tylko czuły i cnotliwy człowiek umie prawdziwie zobowiązać: sam tylko czuły człowiek jest prawdziwie wdzięczny. Trzeba zapomnieć o tém dobru, które się czyni drugim: a o tém tylko pamiętać, które się odbiera



Co o niéy sądzić bez wyboru?

Dobroczynność, nieznająca w łaskach swoich wyboru, bardziéy jest słabością, niż cnotą: kto bez braku dobrze czyni, ten pokrzywdza społeczność: kto złym dobrze czyni, ten ich w złości utwierdza: kto głupim dobrze czyni, ten ich liczbę pomnaża. Zeby była sprawiedliwa dobroczynność, trzeba, aby miała za cel dobro publiczne, i prawdziwe cnoty i talenta nagradzała. A występki warte nagrody? Nie oblewaj, mówi Mędrzec, złych łaskami: bo to jest iedno, co rzucić ziarno na mur.

Jak w każdym stanie można być dobroczynnym.

Nie trzeba rozumieć, że sami tylko królowie, możni i bogacze dobrze czynić mogą; i że Dobroczynność samych tylko wysokich stanów jest cnotą. Każdy obywatel może być w stanie swym dobroczynnym, w którym go Opatrzność postawiła. Ten cnotą i talentem, ów pracą i przemyśłem, służy pożytecznie oyczyźnie. Mędrzec, który oświeca współobywatelów, rolnik, który opatruie potrzeby życia

ludzkiego, rzemieślnik który około wygod ziomek swoich pracuje, godzien jest szacunku, i może sobie pochlebiać, że jest dobrodzieiem kraiu swojego.

§. VIII.

Wdzięczność należy się za dobrodzieystwa.

Lubo prawdziwa Dobroczynność nigdy własnego interesu nie szuka, ani się za łaski świadczone wzajemnych łask nie domaga; iednakże pragnie pozyskać sobie ludzi; nabydź prawa do serca tych, których sobie obowięzuie. Ktokolwiek czyni dobrze; słusnie się miłości i wdzięczności spodziewa. A tak wdzięczność iuż idzie za Dobroczynnością, i gdzie z jednéy strony zachodzi Dobroczynność, z drugiéy się Wdzięczność znaydować powinna. Nie jest to trudną rzeczą być wdzięcznym: i chyba tylko złe serce wiele Wdzięczność kosztuje. Dobrze, kiedy się kto za dobrodzieystwa rzetelną posługą wypłaca. Lecz kiedy nie wszyscy w takim stanie zostają, aby się wzajemnymi łaskami za łaski wypłacać mogli; tacy innego do wdzięczności szrodka, oprócz przychylności i ży-

czliwości serca nie mają: a ślachtetny dobrodziej, innéy nad tę ofiary nie wyciąga; która zapewne wszystkie inne w cenie swoiéy przechodzi. Kto uznaie dobrodziejstwo, iuż ie tem samém na pół wypłaca. Sama sprawiedliwość każe kochać tych, którzy nam dobrze czynią: i nie możemy, bez gwałcenia świętych praw ludzkości, serca naszego dobrodzieiom odmówić.

Jak szkodliwa i haniebna niewdzięczność?

Jakożkolwiek łatwa iest Wdzięczność, mało się iednak dusz prawdziwie wdzięcznych znajduje, i niczego się tak prędko, iak dobrodziejstwa nie zapomina. Nic nie masz obrzydliwszego, a razem nie pospolitszego nad niewdzięczność. A iezeli zapomnienie dobrodziejstwa iest haniebne; tedy nienawiść dobrodzieia swoiego, ostatnią dzikość serca oznacza. Ale też występki ten nigdy bezkarnie nie uchodzi. Niewdzięcznik sam sobie staie się nieprzyjacielem, bo więcéy dobrodzieia nie znajdzie. Dotego, cały społeczności ściąga na siebie nienawiść, bo dusze hojne od dobroczynienia odstręcza: i nie masz

człowieka, iakożkolwiek on iest daleki i nieinteresowany, któryby dobrem okiem na niewdzięcznika poglądał.

§. IX.

Jak brzydkie Łakomstwo?

Obaczywszy, iak życie towarzyskie na wzajemném ludzi wspieraniu stoi, i iak stąd ludzkość, litość, dobroczynność nieodbicie potrzebnemi cnotami są w spłeczności; łatwo uznać można, iak łakomstwo szpetne i naganne być musi, bo się wręcz tym tak wielkim i szacownym cnotom sprzeciwia. Ta passya nieugaszoną chęcią bogactw pożąda, a nigdy ich na własne, ani na bliźnich dobro nie używa. Bogactwa nie czynią szczęśliwości człowieka, ale są narzędziem wrękach rozumnych do pomnożenia swoiey i drugich szczęśliwości: i cała ich cena od dobrego użycia zależy. Łakomca zaś pragnie pieniędzy dla samych pieniędzy: one są iego bożyszczem: w tém naywiększe ukontentowanie znajduje, kiedy zamknąwszy się, na nie pogląda. Taki człowiek, ani dla siebie, ani dla drugich nie żyje. Nie da on nic nikomu: nawet dla samego siebie żaluie. Bo

zwyczajnie skępstwo trzyma się łakomstwa, i kto chciwy w zbieraniu, taki w wydawaniu jest skrzętny. Nie można tego obrzydłego zmindactwa nazwać oszczędnością: wielka bowiem między niemi zachodzi różnica. Oszczędność jest chwalebna z rozumnym umiarkowaniem używając majątku, i na wszelkie się oglądając potrzeby: skępstwo zaś, zawsze mając ręce ściśnione, szpetne jest i obrzydłe, bo nawet i w potrzebie oszczędza. Trzeba się zawczasu na cenie wszystkich rzeczy poznawać: nie pragnąć tego nadto, ani się zbyt do tego nie przywiązywać, co z siebie obojętne: i iak tylko od dobrego użycia bierze szacunek, tak bez niego albo jest niepożyteczne, albo ieszcze szkodliwe i niesławne.

Jak szkodliwa rozrzutność?

Rozrzutność jest wadą przeciwną Łakomstwu: idzie ona z próżności. Rozrzutnik bez pomiarowania i wyboru, dobra Fortuny rozprasza, z wielką dla siebie szkodą, a z małym, albo żadnym pożytkiem dla społeczności. W tém on zdaie się być lepszy od łakomcy, chociaż nierostropnie i złym sposobem, iednak biegnie daie pieniądze;

które przez różne ręce przechodząc, mogą iakiś w towarzystwie ludzkim przynieść użytek, a zaś w rękach łakomcy ściśnione, leżą bezpożytecznie. Nie można Rozrzutności pod cnotę Dobroczynności podciągać, bo to jest wielkie głupstwo, czynić nieroztropne wydatki; albo niby przez wzgardę, tracić nieuważnie majątek, którego samo tylko dobre użycie warte pochwały. Lecz co najbardziej Rozrzutność obrzydzić powinno, to zapewne to, że niebaczna utrata majątku, czyli rozrzutność, do wielu innych występków wrota otwiera. Roztrwonwszy swoje, przyuczywszy się do okazłego i wygodnego życia, niepodobna cudzego nie pragnąć. A tak rozrzutnik iedną ręką rozpraszaiąc, zdiera drugą, i co przez niebaczność swoją utracił, tego na biednych i niewinnych ludziach poszukuje. Stąd gwałty, zdzierstwa, zdrady, podeyscia i wszelkie niegodziwości. Nie mając to jest sztuką w życiu, nauczyć się przyzwyczajenie majątku swego używać, i zawsze się tak w wydatkach swoich miarkować, aby ieszcze być w stanie ludziom potrzebnym a pocziwym, dobrze uczynić.

§. X.

Czego zabrania Skromność?

Skromność nie każe się nam wynosić, ani z talentów, ani z dóbr fortuny, ani wszelkich innych zaszczyców, przez cobyśmy obrazili społeczność. Nadto pochlebne zdanie o sobie, nie może się ludziom podobać: którzy jako sami nas przyzwoicie ocenić, i właściwy nam stopień szacunku naznaczyć potrafią; tak mocno są o to troskliwi, ażeby to prawo zawsze przy nich zostało. Przyrodzona jest człowiekowi miłość siebie samego: stąd idzie, że się nikt uniać nie chce: owszem każdy pragnie jak najwięcej na świecie przeważać. Lecz poczuiąc się do własnych wad i słabości, powinniśmy się sądzić sprawiedliwie, i wszelkie poruszenia Pychy i Wyniosłości powściągać. Przekonanie o swoich niedoskonałościach, najlepszym lekarstwem jest na zbytne o sobie mniemanie. Prawda, że człowiek mający cnotę, poczciwość, talenta, musi się znać na swoim szacunku: nie może on gardzić sobą; i gdyby to uczynił (jeżeli może uczynić) wielkiby się niesprawiedliwości przeciwko sobie samemu dopuszczał. Jlekoć człowiek czuje, że do-

brze uczynił, albo że szacowne duszy i serca przymioty dziedziczy, może sam siebie wewnątrz pochwalić, i uznać, że ma prawo do drugich szacunku. Leczby to prawo utracił, gdyby ich lekce ważył; i rozumiał, iż dlatego, że więcej nad innych posiada, może nimi pogardzać.

Jak się Skromność podoba?

Sama Skromność wszystkim dogodzić umie: ona choć niechętną zazdrość, popolitą wyższych przymiotów nieprzyjaźliwość, uspokoić potrafi. Kto chce więc na miłość i szacunek sobie zasłużyć, powinien się do słabości ludzkich stosować, i poskramiać własnej miłości poruszenia, któreby nań wzgardę i nienawiść ściągnęły. Można przedziwnie chęć szacunku i chwały ze skromnością pogodzić: owszem cnota i talent ze skromnością połączone najlepiej serca ludzkie obowiązują. Dumny człowiek poniża ludzi wyniosłością, więc go wzajemnie wszyscy unizić pragną: skromny zaś unizeniem swoim zdaie się drugich podwyższać, przeto go radzi podnosimy, i to samego siebie unizenie, naszym szacunkiem nagrodzić pragniemy.

§. XI.

Co jest Pycha? iakich ludzi oznacza?

Pycha jest przeciwnym występkiem cnocie Skromności; a iak ta każdego obo-
wiezuie, tak pycha wszystkich oburza.
Wystawmy żywe Pychy wyobrażenie, aby
tak nienawistny występki każdemu obrzy-
dzić. Pycha, jest to wysokie o sobie sa-
mym rozumienie, z pogardą dla drugich
złączone. Pyszny człowiek nadto sam sie-
bie szacuje, a nadto drugich poniża: sam
tylko chce odbierać od wszystkich posza-
nowanie: a nie mając téy ufności, która
prawdziwéy wartości towarzyszy, zawsze
musi być troskliwym, aby mu go nie u-
chybiono. Pycha jest dowodem małego
rozsądku, i małych duszy przymiotów; bo
prawdziwy talent, prawdziwa cnota, za-
wsze się łączy z skromnością. Niepodo-
bna jest, aby człowiek, samego siebie tyl-
ko za cel publicznych względów kładący,
drugim się nie naprzykrzył: mają bowiem
to ludzie z natury, iż się uniażać nie chcą,
a wywyższających się cierpieć nie mogą.
Zawsze duma i wyniosłość nienawisna, a
nieobyczajność, niegrzeczność, grubiań-
stwo nieoddzielnie od pychy chodzą. Choć-

by miał człowiek i prawdziwe duszy przy-
mioty, ustawicznie wystawiając je, śmie-
sznym i przykrym się staie: a bardziej,
kiedy ich nie ma, zamiast pozyskania czci,
i dobrego o sobie mniemania, gdy się na
nim poznają, nierozumnym się i nikcze-
mym pokaże. A tak nie tylko przez Py-
chę nic nie zyska, ale i to, co by mógł
mieć skromnie się utrzymując, utraci.

§. XII.

Co jest Próżność? komu właściwa?

Gdy się kto z tego wynosi, co żadne-
go, albo ledwie iakiego warto szacunku,
takiego próżnym zowiemy. Próżność jest
pospolitym dús małych udziałem. Czło-
wiek rozumny nie chlubi się z tego, z cze-
go nic pożytecznego dla społeczności nie
wynika. Chlubienie się z wyższego uro-
dzenia, prawdziwą jest próżnością, bo to
od przypadku, a nie od własnéy zasługi za-
wisło. Człowiek dobrze urodzony, wten-
czas godzien jest chwały, kiedy rozumem
i cnotą zacność imienia swego utrzymaie.
Chlubienie się z bogactw, majątku i do-
statków, i wytworne ich publiczności wy-
stawienie, nie mniéy jest skutkiem pró-

żności. Możnaż się sprawiedliwie z tego wynosić, co albo jest owocem przypadku, albo dziełem niesprawiedliwości? Bo iako uważa Filozof Chiński, z tysiąca bogaczy, ledwie jednego znajdziesz, któryby nie był nędzno ludu ciemnycielem, albo synem ciemnyciela. Chlubienie się z wyższych duszy przymiotów, i przysadne nauki swojej okazywanie, plamę ściągają próżności: bo i sam talent, najczęściej, a podobno zawsze darem jest natury; a cała jego cena od dobrego użycia zależy. Cóż mówić o tych chlubości, z których jedni pięknym i wytwornym stroiem, drudzy wiele sług trzymając, inni wspaniałe dając obiady, chcą się czymś pokazać? To oni tylko pokazują, że mają za co suknie sprawić, sług płacić, i dawać ięść dla pasibrzuchów, aby Próżności ich pochlebiali.

§. XIII.

Jak Prawda, Szczerłość, Rzetelność, Otwartość szacowne cnoty w społeczności?

W towarzystwie ludzkim, gdzie ludzie ludźmi stoją, gdzie konieczne między nimi związki zachodzą, nic nie masz

potrzebniejszego nad prawdę. Bo iaka może być ufność, iaka wiara między ludźmi bez Prawdy? Jak możemy zasięgnąć w wątpliwości oświecenia, jeżeli od prawdy jest dalekie? Jak mieć w potrzebie ratunek, jeżeli szczerłość nie kieruje ręki wsparcie niosący? Jakie wspomnienie we wszelkich życia okolicznościach pozyskać, jeżeli go Rzetelność nie daie? Zaiście, Prawda, Szczerłość, Rzetelność wszystkim uczynkom dają szacunek, i bez nich ostać się żadna cnota nie może. Lecz coż to jest Prawda? Oto zgodność myśli ze słowami, zgodność serca z uczynkami; słowem, zgodność duszy sentymentów, ze wszelkimi w życiu postępkami: to jest, kiedy mówimy to w słowach, to wykonywamy w uczynkach, co czuiemy w sercu, o czem w duszy naszey przekonani jesteśmy. Prawda w obcowaniu z drugimi, kiedy nic nie masz w słowach naszych zmyślonego, kiedy to mówimy, co czuiemy, tak opowiadamy, iak wiemy; kiedy od wszelkiego fałszu, kłamstwa, udania, dalecy jesteśmy, zowie się Szczerością. Prawda w dotrzymaniu słowa, kiedy ściśle wykonywamy nasze przyrzeczenia, kiedy raz dawszy słowo, już go potem nie cofamy, kiedy nigdy drugich w obietnicach

naszych nie zawodzimy, zowie się Rzetelnością. Prawda w szczerem słów i uczynków ludzkich przyymowaniu, kiedy nie lubimy się domyślać, ani przypisywać innych pobudek w działaniu, ale na tych przedstawiamy, które widzimy; kiedy nie tłumaczmy opacznie cudzych słów i uczynków, ale je tak, iak się wydaia, przyymujemy; kiedy czuiąc się do swego serca szcerości, rownie drugich za szczerych i rzetelnych uznaiemy, zowie się prostotą. Prawda w łatwem myśli swych wynurzeniu, kiedy nie lubimy byđ skryci, kiedy to mamy w ustach, co w sercu, kiedy nie taimy swych myśli, owszem radzibyśmy, aby o nich wszyscy ludzie wiedzieli, zowie się Otwartością. Widać iak w tych wszystkich cnotach Prawda szacowana: iak ludziom cnotliwym i nienaruszonym właściwa, iak wysoki charakter serca, iak rzadką dobroć duszy oznacza. Jak wiele na prawdzie i tych cnotach, które z niej wynikają, w życiu towarzyskiem zależy, wszyscy to znamy. Nie lubimy mieć sprawy tylko z ludźmi szczerymi: a ci nawet którzy sami szczerymi nie są, nie radzi mieć co do czynienia z chytrymi. We wszystkich sprawach do tych się naywięcej garniemy, którzy z Szcerości, Rzetelności, Prawdy dobrze

są znani. Ten pożytek szczerym Prawda przynosi, że wszyscy ich towarzystwa szukają, że obietnicom ich wierzą, że na ich radzie polegają, że pewni są ich przyrzeczeń, że więcej ich słowom, niż nie rzetelnych przysięgom ufają. Wielki to jest pożytek: bo razem z nim poszanowanie, i miłość całej spóeczności zyskują.

§. XIV.

Jak Kłamstwo występne?

Prawdzie sprzeciwia się Kłamstwo, kiedy inaczej kto myśli, inaczej mówi. Ten występek samo użycie ust i języka przewraca. Na to bowiem głos ludziom od przyrodzenia nadany, ażeby sobie wzajemnie myśli otwierali, i iedni drugich pożytecznych prawd uczyli, a nie na to, żeby się wzajemnie oszukiwali. Tak Kłamacza grzeszy przeciw samemu przyrodzeniu, kiedy tego na złe używa, czego ludziom natura dla wzajemnego ich dobra udzieliła: bo lepiéy byłoby nie umieć mówić, niż mowy na oszukanie i szkodę ludzką używać. Lecz iako wszystkie występki, długo się taic nie mogą, i prędzej lub później odkryte i ukarane bywają; tak i kłam-

stwo powoli się odkrywa, a ten tylko zysk dla kłamcy przynosi, że go każdy nienawidzi, i choćby potem prawdę mówił, wiary mu nie da. Ta wada podłym i niewolniczym duszom właściwa: i zawsze albo próżność, albo boiaźń oznacza. Próżność lubiąca chlubę, musi swą chwałę kłamstwem nadstawiać: a boiaźń kary za przestępstwa, w kłamstwie obrony szukać dla siebie zwykła. Człowiek poczciwy jest szczerzy, bo się nie boi Prawdy, która zawsze jest dla niego pożyteczna. Naywięcéy pospolicie dzieci i sługi kłamią, bo tamte za płoche, a te za złe i przewrotne postępkami, nagany się i kary od starszych obawiają. Ale nie wiele na tém zyskują, bo jeżeli się raz kłamstwem ocala, drugi raz i za winę i za kłamstwo karę odniosą. Trzeba się o tém zawczasu przekonać, że kłamstwo nie wywdzie na dobre, i że rzetelny pożytek sama Prawda przynosi.

§. XV.

Pochlebstwo iak szkodliwe; iak się ludziom nie podoba; iak od niego uciekać.

Nie można gorszym ludzi oszukiwać sposobem, iak Pochlebstwem. Pochleb-
stwo

stwo mamy rozum, psuie serca, i prawdzie wszelkiego przystępu zabrania. A na nieszczęście prawie wszyscy lubią pochlebstwo; bo wszyscy prawie mają próżność i dobre o sobie mniemanie. Mała liczba jest takich, którzyby chytrych sideł pochlebstwa uniknęli. Owszem każdy ie chętnie przyymuie, wtenczas nawet, gdy ie za czyste kłamstwo uznaie: i ledwie nie każdy mówi z Terencyuszem: wiem ia, że ty kłamiesz; ale kłam ieszcze, kłam, bo mi się to bardzo podoba: *Mentiris Da ve, perge tamen, places.* Lecz kto nie chce bydź cale zaślepionym, powinien się mieć na pilnéj straży od Pochlebstwa: nigdy bowiem ten poznać siebie ani poprawić wad swoich nie może, którego pochlebcy wszystkim bez braku postępkom poklaskują. Jakoż doświadczenie naucza, iż ci nie wiele rozumu, ieszcze mniéy mają cnoty, którzy się kochają w pochlebstwie. Bo Pochlebstwem nadyma się głupstwo, a złość śmiałości nabiera. A iako sami uciekać od Pochlebstwa powinniśmy; tak się nam starać należy, abyśmy sami Pochlebcami nie byli. Nic nie masz nad pochlebców rzemieślo podlejszego. Traci ten całą szlachetność duszy, który się iak niewolnik, czołga przed drugim.

§. XVI.

Jak zła i wiele kosztująca Obluda?

Równie może się kłamstwo w postępkach, iako i w mowie znaydować. Są tacy ludzie, których postęпки, są ustawicznym kłamstwem. Obluda i w słowach i w postępkach kłamstwem iest, oszukując powierzchownem cnot okazowaniem których wewnątrz nie ma. Naygorszy człowiek, ale zły otwarcie, nie tak iest niebezpieczny, iak ów obludny, który nas pod maską cnoty uwodzi. Można się mieć na ostrożności względem pierwszego, a prawie nie podobna uchronić się takiego człowieka, który nas zdradną powierzchownością oszukuje. Obluda wielkię potrzebuie sztuki, ażeby długo zwodziła, a sama siebie nie wydała: mnięby kosztowało rzetelnych cnot nabycie, niżeli zmyślonych udanie. Jleżby sobie trosków, ile trudów oszczędzili ludzie; gdyby się więcej w prawdzie kochali, i takimi chcieli się okazywać, iakimi są rzetelnie! Bądźmy dobrymi i szczerymi; a to nas i mnię kosztować będzie, i prawdziwą nam chwale w społeczności, z imienia poczciwych ludzi przyniesie.

§. XVII.

Jak Potwarz brzydka, a iak częsta?

Nayszkodliwym kłamstwa rodzajem iest Potwarz. Ona oczernia niewinność, i fałszywie przypisując wady i złe sprawy, odbiera Cnocie szacunek publiczny. A tak Sprawiedliwość, Ludzkość, Litość i wszystkie cnoty najswiętsze gwałci. Jakkżkolwiek ten występek iest straszny, bardzo się iednak pospolicie zdarza na świecie. Nic się prędzey iak potwarz między ludźmi nie rozchodzi. Wszyscy się brzydzą potwarzą, a ustawicznie iey współnikami bywają. Zeby się nie dać iey uwieść, trzeba się bacznie nad namiętnościami ludzkimi zastanawiać, które i same skłonne są do potwarzy, i łatwo przez potwarz uwiedzione bydź mogą. A do tego doświadczenie nas uczy, że mało ludzi dobrze się umie nad rzeczami zastanawiać, których są nawet świadkami: mało ludzi opowiada rzetelnie i dokładnie to, co widzieli. Jedna okoliczność dodana lub uięta, czyni występek, którego w rzeczy samey nie było. Strzeżmy się więc łatwowierności; nie ufajmy nad-

to i sobie i drugim, ażebyśmy tak czarnego występku współnikami nie byli.

§. XVIII.

*Jak chwalebna w swych skutkach, a
oraz iak rzadka Wielkość duszy?*

Jest cnota wielkiéy wagi w życiu społeczném, ale bardzo rzadka: bo oprócz szczęśliwego daru natury wyciąga ieszcze szczególniejszego serca ku dobremu nawyknięcia, a ta iest wielkość duszy. Mało się ludzi Wielkością duszy zaszczyca, bo mało ludzi ma wyższe rozumu i serca przymioty; Wielkość duszy aby godna była sprawiedliwego podziwienia, powinna mieć za fundament cnotę, inaczej byłaby tylko prózną nadętością. Zaufanie w swéy cnotcie do wielkich rzeczy człowieka pociąga, ani się naywiększemi zawadami nie odstręcza, na których samo weyrzenie drzą ludzie pospolici. Wielkość duszy wyżéy człowieka nad krzywdy, obelgi, i wszelkie złości pociski wynosi, które małe serca tak srodze ranią. Wielkość duszy umie darować krzywdę, odpuścić urazę, a mało dbając na zazdrość, obmowę i potwarz, gardzi ich niedołężnemi strzałami, które

ięy dosięgnąć i mieszać iey spokojności nie mogą. Wielkość duszy iest szczerą i prawdziwą, bo znając się naswoiéy cenie, nie potrzebuie zdrady i oszukania; sama tylko nieczemność takich się środków chwytą, aby się z błota dźwignęła. Nakoniec Wielkość duszy iest hojna i dobroczynna, bo ona sama własne dobro swoje dla dobra drugich poświęcić umie. Szczęśliwy, kto się tym przedziwnym darem natury zaszczyca. Szczęśliwy, który go przychodząc na świat, z rąk przyrodzenia odebrawszy, starał się wćześnie do dobrego przywykać! On sam będzie wielkim człowiekiem, on dziełami swoiemi podniesie i wsławi Ojczyznę, on cnotami swemi rodzaj ludzki zaszczyca.

§. XIX.

Skąd idzie Ślachtetność, obraz ślachtetnego człowieka.

Ślachtetność iest owocem duszy wielkości. Sami tylko ludzie ślachtetni mogą być wielkimi ludźmi. Człowiek ślachtetny zapomina o sobie, aby wielom dobrze uczynił, a przez to sobie na nieśmiertelną chwałę zarobił. Nie dba on o własny interes: dobro publiczne hasłem iest wszystkich

starań iego; nie może on sam pokątnie dobra swego używać, musi go i drugim udzielać. Widok potrzebujących, zaraz serce iego porusza; póty nie ma w duszy swéj spokojności, póki widzi cierpiących: nędzą ludzką staie się ćwiczeniem i zabawą iego dobroci; i zdaie się, że nie może być szczęśliwym, iezeliby się z drugimi szczęśliwością swoją nie dzielił.

§. XX.

Czemu do cierpliwości przywykać trzeba.

Drugim owocem wielkości duszy iest Cierpliwość, i cudzych wad Unoszenie. Wiele na tém do szczęśliwości życia ludzkiego zależy, aby dusze swe umacniali, i zawczasu do wytrzymywania nieszczęść i przykrości, od życia tego nieoddzielnych, przywykali. Cierpliwość koniecznie potrzebna iest, abyśmy i ciosy fortuny, i słabości ludzkie, i nieszczęścia życia tego znosić potrafili. Taki iest stan natury naszéj, że wiele i od ludzi, i przez słabość ciała, i od rzeczy zewnętrznych cierpieć musimy. Nic nie masz trwałego na świecie: odstepują nas ludzie, odchodzi

pomyślność, psuie się zdrowie, żywioły same, które raz przyjemne w nas sprawują uczucie, drugi raz dolegają. W téj więc ustawicznéj rzeczy ziemskich odmianie, trzeba bydz gotowym do stałego wszelkich przykrości wytrzymywania: ani się na to próżno w gorzkich żalach nie rozwodzić, czego uniknąć nie podobna.

Unoszenie wad cudzych.

Cierpliwość iest matką cudzych wad unoszenia: nad co nic nie masz potrzebniejszego w ludzkim pozyciu. W cożby się obróciła społeczność, gdyby składając ją ludzie iedni drugich unosić nie chcieli? Głupia tylko próżność rozumie, że nic nie powinna wycierpieć: że znosząc cudze wady, dopuseza się podłości; i że darując słabościom ludzkim, wiele siebie uniża. Ale codzienne doświadczenie naucza, że człowiek słodki i cierpliwy nic na tém wcale nie traci; owszem szacunek i miłość drugich w zysku odbiera. Trzeba młodość, a młodość pospolicie burzliwą, do cierpliwości przyprawiać, wkładać ją do stałej zrządzenia losów wytrzymałości, i zawczasu ją cierpliwością przeciwko wszelkim przeciwnościom uzbroić, od których nikt w tém życiu wyięty bydz nie może.

§. XXI.

Co jest Gniew? iak go powściągać trzeba i kiedy gniewać się przystoi?

Te widząc dobra wynikające z wielkości duszy, szlachetności, cierpliwości; obaczmy, iakie za sobą skutki przeciwne im wady, gniew, zemsta, zazdrość, obmowa pociągają. Jeżeli w cnotach widzieliśmy pożytek i chwałę, w występkach nikczemność i szkodę postrzeżemy.

Gniew jest to nagłe poruszenie przeciwko tym którzy nas obrazili. Naturalna jest gniewać się człowiekowi, wszędzie szczęśliwości swojej szukającemu; ale nic nie masz potrzebniejszego, iako nauczyć się powściągać Gniewu zapędy, który, jeżeli umiarkowany nie będzie, miesza rozum, odeymuje rozsądek, i człowieka do rzędu dzikich zwierząt poniża. Kto żyje w społeczności, powinien wiedzieć, że jest otoczony ludźmi pełnymi słabości, passyi i próżności: powinien je więc dla dobra swego unosić, jeżeli chce, aby drudzy słabości jego unosili, od których zapewne nie jest wyięty. Naylepszym środkiem do powściągnięcia zapędów gniewliwego człowieka, jest spokojność i umiarkowanie. Są

jednak tacy ludzie, których spokojność ta bardziej ieszcze rozjątrza. Zaiste nie z innéy to idzie przyczyny, tylko ze wsty du, widząc, iż oni ślepo idą za namiętnością, a drudzy nią gardzą, swoię zaś rozumem powściągać umieją. Człowiek w gniewie popędliwy, we wszystkim iest straszny, a częstokroć samemu sobie. Nigdy on nie iest pewny, do czego popędliwość może go przyprowadzić. Zwyczajnie Gniew się zaczyna od głupstwa, a kończy się na żalu. Są jednak takie przypadki, w których nie gniewać się byłoby nikczemnością, a gniew iest sprawiedliwém poczciwéy i szlachetnéy duszy wzruszeniem. Jak się nie gniewać na występki? na niegodziwość? iak się nie gniewać na zdrady, podęyscia, oszukania? Jak się nie gniewać na gnusność, niedbalstwo, swawole? Natenczas niepodobna, aby się te gniewem nie uniosł, który się prawdziwie do dobra ludziego interesuje: a ktoby się nie gniewał, pokazałby się nikczemnym i złym człowiekiem.

§. XXII.

Skąd idzie Zemsta, iak w swych skutkach straszna?

Gniew ukryty i długo w sercu zachowany do zemsty prowadzi. Ta straszna na-

mienność przez imaginacyą zapalona, a przez rozmyślanie umocniona, niebezpieczniejsza jest w skutkach swoich, niż Gniew nazywwszy. Pospolicie żywy czowiek, nie długo trwa w gniewie, iak się prędko zapali, tak prędko ostygnie, i zawsze mu ufać można. Lecz skryty człowiek, który Gniew w sercu utrzymuje, nigdy nie jest bezpieczny; czeka on tylko sposobney okazji, żeby się pomścić. Trudne z nim poiednanie, bo nigdy pewnym byź o iego szczerości nie można. Passya ta małym tylko sercom właściwa. Nie mają one ślachtetności, która sama umie odnieść zwycięstwo i urazę darować. Bo choć tacy ludzie czasem z niebezpieczeństwem własnego życia zemsty poszukują, to raczéy dzikość serca, a nie szlachetność duszy oznaczają. Nikczemnik może się bić, nikczemnik może zwyciężyć; ale nigdy nikczemnik zwyciężyć siebie i darować nie może.

§. XXXII.

Skąd idzie Zazdrość? w iakie sie maski przybiera, aby kształtniey złość swoją wywarła?

Zazdrość jest naywiększą zasługą, talentów i cnoty nieprzyaciółką. Cierpieć

ona tych nie może, którzy większe dobra fortuny, albo duszy przymioty dziedziczą, Pycha jest źródłem Zazdrości. Każdyby się chciał wyższym nad innych pokazać, a nie mogąc się wynieść nad wszystkich, chciałby ich do siebie przyciągnąć, a tak swoją wyższość na ich uniżeniu postawić. Namienność ta sama się na swojej hańbie poznaie, dla tego się ukrywa, i różne na siebie postaci przybiera. Nikt nie chce się publicznie zazdrosnym pokazać: ukrywa on swą namienność maską dobra publicznego, kiedy chce tych poniżyć, którzy się mu nie podobają. Na ten czas gniewa się, że ludzie mniej godni na wysokich urzędach zostają; stęka, że się dostatki w rękach nie umiejących znajdują: udawając czystą miłość prawdy, szpera w skrytościach serc ludzkich, ażeby naypiękniejszym sprawom podłe pobudki znalazła, tego wszystkiego szuka w postępках ludzkich, czémby ich mogła poniżyć. A wtenczas naywięcéy śmiałości nabiera; kiedy złość swoją płaszczykiem gorliwości i cnoty ukryć potrafi. Pod pozorem dobrego gustu wszystkiemu przygania, nic dobrego nie znajduje: chciwie szuka przegrzyzków; nayostrzeysza Satyra jest dla niéy naysmaczniejszym pokarmem: przyymie bez rozważnienia potwarze, bo

wie, iż one po sobie głębokie blizny zostawiają, które trudno ugoić. Słowem, złość, niegodziwość, są godnemi Zazdrości towarzyszkami; z którymi się związawszy dręczy i przesładuje talenta, kiedy ich przytłumić nie może. Tak to jest szpetna i tak w chytrych wybiegach swoich obrona zazdrość!

§. XXIV.

Jak podła Obmowa?

Obmowa jest skutkiem zazdrości: komu kto zazdrości, tego obmawia, aby go w mniemaniu ludzkim poniżył. Próżno się obmowa chce prawdą zasłonić: prawda nie w czasie powiedziana złości plamą się kała, i żadnym iéy sposobem usprawiedliwić nie może. Nie służy więc obmówcy imię, prawdę kochającego człowieka: raczy go zazdrośnikiem, złośnikiem i niepoczciwym nazwać należy, którego słowa podobnego tylko iemu gatunku ludziom do smaku przypadaiają. Obmówca jest to człowiek próżny, który wydając i ogłaszając cudze słabości, swoje chce ukryć. Gdybyśmy sprawiedliwie o ludziach sądzili, i każdemu przyzwoite miejsce naznaczyć umieli, zaiste obmówca nie powinienby mieć miejsca w ludzkiej społeczności; bo on jest po-

wszechnym wszystkich nieprzyjacielem. Jednakże go słuchają, i ledwieby nie można powiedzieć, iż na to tylko schodzą się ludzie, aby złe o drugich gadali. Zeby sobie obrzydzić obmowę, trzeba uważać, ile to jest nypodleysze rzemiosło na świecie: Zadnego dobra nie przynosi, a wielkie za sobą szkody pociąga. Obmowy są płodem nieprzyjaźni, kłótni, podeyrzenia: ona miesza pokój publiczny, ona naysciślejsze związki rozrywa: rzuciwszy wszelkiego złego nasienie, sama nakoniec wzgardy ludzkiej ofiarą zostaje. Bo choć częstokroć ludzie z upodobaniem obmowy słuchają, zawsze jednak gardzą obmówcą. Czczość umysłu, nieumiejętność bawienia się pożytecznie, nienawistny występek ten utrzymuje. Nie umiejąc mówić o rzeczach, gadamy o ludziach. Wielka jest umieć milczeć, nie szarpać ludzkiej sławy, żeby swojej ochronić. *Nie mów złe o nikim, nie będą o tobie.* Kto nie może utrzymać języka, i zawsze o czémśi gadać musi, taki wiele złego w społeczności narobi: Bo niepodobna, aby mówiąc ustawicznie o ludziach, zawsze się w granicach prawdy i sprawiedliwości, i przyzwoitości utrzymał.

§. XXV.

Co jest Przyjaźń, i skąd pochodzi.

Przyjaźń, jest to skojarzone między pewnemi osobami towarzystwo, które z większem i szczególniejszem są wzajemnie ku sobie, niż ku innym ludziom przywiązaniem. Lubo zaś moralność do powszechney zyczliwości ku wszystkim członkom społeczności pociąga, lubo z ludzkości przepisów powinniśmy mieć przychylnosc ku wszystkim iestestwom rodzaju ludzkiego: z tem wszystkiem szczególniejsze ku niektórym osobom przywiązanie czuimy, a to z ponęty miłego pożycia, które przestając z niemi znaleźć się spodziewamy. Przychylnosc wążająca przyjaciół, zasada się na podobności zdań, skłonności charakterów, bo to ich czyni do wzajemnego szczęścia swego potrzebnymi. Kto kogo kocha, znać, że go za sposobnego do pomnożenia szczęśliwości swoiey uznaie.

Jak wysoko Przyjaźń cenić należy?

Szczerą przyjaźń jest jedno z największych dóbr, których człowiek na ziemi używać może. Nic nie masz nieszczęśliwszego, iako owe twarde i ponure serca, któ-

re w samych sobie zamknięte do nikogo się nie przywiązuia. Nie masz nędzniejszey samotności, iako nie mieć przyjaciół, bez których świat cały byłby samą obszerną pustynią. Kto nie ma skłonności do przyjaźni, więcej ma podobności do bydła, niż do człowieka. Przez przyjaźń człowiek podwaia, iezeli tak mówić można iestestwo swoje: bo Przyjaźń stanowi owę cichą ugode, przez którą obowięzuia się przyjaciele oświadczać sobie wzajemną ufność, dawać pocieszenie w utrapieniach, radę w wątpliwościach, pomoc w potrzebach, i dzielić się zobopólnie tak szczęściem iak i nieszczęściem, tak pomyślnością iak przeciwnością, tak uciechą iak umartwieniem. I cóż w życiu miłszego, iako mieć takiego człowieka, w którego sercu można bez trwogi złożyć wszystkie myśli duszy naszej, wszystkie czucia serca naszego, o którym zapewnieni iesteśmy, iż się szczerze i statecznie do nas interesuje, i pomaga nam w wyttzymywaniu szturmów życia naszego. Przez Przyjaźń los nas, szczęście nasze, iestestwo nasze staie się losem, szczęściem i iestestwem przyjaciela naszego, staie się on nami samymi: iego rozum, roztropność, mądrość, cnota, osoba do nas należy, nasze skłonności i ukontentowania są iedne;

wspieramy się wzajemnie, i bezpieczenię w śliskich drogach życia naszego chodzimy.

Poufalskość przyjacielska skąd się bierze.

Poufalskość przyjacielska zasadza się na poznaniu przymiotów w osobie drugiego, które w nim szacujemy, i o otwartości ich sądzić możemy. Te skłonności powinny być pożyteczne w związku przyjacielskim, a tém samém cnotliwe. Stąd idzie, że sama cnota kładzie niewzruszoną przyjaźni zasadę, i ona sama prawdziwych czyni przyjaciół. Zli mają tylko społeczników złości, rozpustni mają tylko towarzyszy rozpu-
sty, ludzie interesowani liczą w towarzystwie swém ludzi interesowanych: Monarchowie mają pochlebców: sami tylko ludzie poczciwi mają przyjaciół.

Dlaczego są rzadcy prawdziwi przyjaciele?

Zawsze się skarżono na rzadkość przyjaciół, a tém samém zawsze na rzadkość cnoty narzekano. Ale gdzie się zepsucie powszechnie rozszerzyło, tam prawdziwa Przyjaźń na zawsze wypędzona została. Nie masz

masz Przyjaźni dla przewrotnych ludzi, którzy wszędzie własnego interesu swego szukają. Nie masz Przyjaźni dla tych, których samotne serce nie czuje potrzeby przywiązania. Nie masz Przyjaźni dla bogaczy, którzy tylko pasibrzuchów, pochlebców i zauszników szukają. Nie masz Przyjaźni dla płochych i niestatecznych, którzy serca swego nie są panami. Owe zaś ich związki, które iak prędko się kleją, tak jeszcze się prędzej rozrywają, nie godne są świętego imienia Przyjaźni. Jleżto wyboru, ile przymiotów wyciąga Przyjaźń! Wszyscy chcą mieć przyjaciół: A wielu jest takich, którzyby i znali obowiązki przyjaźni, i umieli sobie przyjaciół obierać! Jeżeli chcesz pociągnąć serce szlachetne do kochania siebie, pokaz mu w sobie samym serce godne kochania: jeżeli chcesz, aby przyjaciel wiele czynił dla ciebie, czynże sam wiele dla niego: bo nie pełniąc obowiązków przyjaźni, nie możesz ich po drugich wyciągać: jeżeli sam nie umiesz być przyjacielem, nie będziesz miał przyjaciela.

Jakie są prawa Przyjaźni?

Pierwsze prawo Przyjaźni, mówi Cicerono, nie wyciągać rzeczy nieprzystoynych

po przyjaciółach, i nie czynić ich, gdyby oni wyciągali. Przyjaźń, mówi tenże gdzieś indziej, dała natura za podporę cnoty, a nie za towarzyszkę zbrodni. Jeżeli sama cnota umacnia węzły prawdziwej przyjaźni; Przyjaźń ta niknąć musi, skoro się tylko występki pokaże. Prawdziwy przyjaciel nie może rzeczy nieprzystoynnych po przyjacielu wyciągać. Ludzie bez charakteru, przyjaciele fałszywi, pospolicie towarzyszami zbrodni bywają. Lecz poczciwy przyjaciel spostrzegłszy występki przyjaciela, albo go poprawi, albo widząc twardego w złości, zerwie z nim węzeł przyjaźni. Takie prawidła moralność Przyjaźni przepisuje.

Co człowiek winien nieprzyjaciółom.

Fałszywie ci utrzymują, którzy żadnych obowiązków ku nieprzyjaciółom nie przypuszczają. Nie winniśmy im tyle, ile przyjaciółom, ale winniśmy im tyle, ile się od nas wszystkim ludziom należy, to jest winniśmy mieć względem nich ludzkość i sprawiedliwość. Nic lepijey dobroci serca nie oznacza, iako oddawanie sprawiedliwości tym, na których się słusznie uskarżać możemy. Nic iasniej prawdziwey duszy wielkości nie okazuje, iako gdy kto krzywd zapomina, a tym nawet dobrze czyni, któ-

ry mu źle uczynili. Prócz tego człowiek rozumny z samych nieprzyjaciół może korzystać: i częstokroć więcey nam dobrego czynią rozumni nieprzyjaciele, niż oziębli, lub fałszywi przyjaciele. Mają oni zawsze ostre oko na nas obrócone, my pilniey około siebie chodzimy, i staramy się, abyśmy się niczego takiego nie dopuścili, coby słusznęy naganie podpadało; zamiast co fałszywi przyjaciele mają nam oczy, i chytręm pochlebstwem częstokroć i poniewolnych w złem utrzymują.

§. XXVI.

Potrzeba Pracy.

Człowiek rodzi się z potrzebami; musi więc koniecznie na dogodzenie im pracować, i życia swojego bez pracy utrzymać nie może. Póki zostaje w dzieciństwie, dobroćliwa ręka rodziców lub opiekunów potrzeby jego i wygody opatruje; lecz skoro do sił przychodzi, powinien sam na siebie pracować, i ieszcze pracą swoią wyplacać się za dobrodzieystwa tym, którzy go w dzieciństwie jego, to jest w stanie niemocy i słabości pielęgowali. Jest to dług zaciągniony, który koniecznie wyplacić trzeba, a nie można go wyplacić bez pracy.

Różność pracy według różności stanów.

Różne są stany ludzi: ten się rodzi bogaczem, ów się rodzi ubogim: tego opatrność na wysokim stopniu posadziła, owego się iéy w gminie umieścić podobało. Atoli mimo téy różności, kiedy się wszyscy rodzą ludźmi, wszyscy zarówno pracować muszą, i żadnego nie masz stanu, któryby był wyięty od pracy. Prawda, że praca ta jest różna, ale jednak zawsze jest pracą. Król rządząc narodem, Senator przemysłając o dobru Ojczyzny, Sędzia czyniąc sprawiedliwość pokrzywdzonym, żołnierz ćwicząc się i sposobiąc do obrony kraju, Nauczyciel oświecając młode umysły nauką, a serca cnotą napawiając, Gospodarz przemyślnie chodząc w domu około majątku swojego, rolnik ziemię kopiąc pracując; a wszyscy wspólnemi siłami do powszechnego dobra narodu ludzkiego zmierzają. Każdy stan ma swoje powinności, a tych wykonanie, które się cnotą nazywa, nie może być bez pracy, owszem samą jest pracą. Jeżeli cnota koniecznie czynną być musi, toć tedy bez pracy ostać się nie może, i tyle w każdym stanie jest człowiek cnotliwy, ile jest pracowity. Wielką więc

jest rzeczą w edukacji człowieka, wcześniej go przyuczyć do pracy, bo cała dalszego życia jego poczciwość na pracy polega. Kto z młodu pracować lubi, i nigdy nie jest w dopełnieniu swych powinności leniwym, ten się na dobrego i pożytecznego krajowi obywatela sposobi. W jakimkolwiek go stanie potem opatrność pomieści, zawsze on w pracy kochać się będzie, a tém samém zawsze będzie użytecznym członkiem społeczności.

Jakie są skutki próżnowania?

Jako praca i potrzebna i pożyteczna jest, tak szkodliwe niedbalstwo i próżnowanie. Lecz fałszywym przesądem omami ludzie, prawie powszechny wstręt czują od pracy, a całą szczęśliwość życia na nieczynności i próżnowaniu zasadzają. Praca zdaje się być przykrym ciężarem, od którego każdy się pragnie uwolnić. Człowiek pracowity, który w pocie czoła swojego na kawałek chleba zarabia, zazdrości losu bogaczom we wszelkie dostatki obfitującym, gdy częstokroć los ich bardziéj polutowania, niż zazdrości jest godzien. W rzeczy saméy praca, byle nie była nad siły człowieka, gdy do niéy przywyknie,

staie się prawie rozrywką: a użycie spoczynku, iako też wszelkiej zabawy i uciechy zaprawą. Próźnowanie zaś na ustawiczne nudy i tęsknoty wystawia; i gdyby inszych gorszych za sobą skutków nie pociągało, dlatego iedynie każdyby się go chronić powinien. Ale co ieszcze gorsza, próźnowanie iest matką wszystkich występków. Nie masz takiego złego, do którego by przyprowadzić nie mogło. Skoro praca wynika z natury człowieka, sama utrzymuje cnotę, albo raczéy sama iest cnotą: skoro w każdym stanie iest nayprzyzwoitszą zabawą, więc próźnowanie, przeciwne pracy, sprzeciwia się naturze człowieka, rodzi wszystkie występki, i całą szczęśliwość życia zaraża. Próźnowanie w młodych niszczy wszelkie umysłu przymioty, któreby przez pracę rozszerzyć, oświecić i na dobro swoje i drugich obrócić mogli. Próźnowanie sług, iest zdradą i oszukaniem panów, którzy ich dla pracy i potrzebnych sobie usług kosztem swym podejmują. Próźnowanie niższego stanu ludzi, którzy wyrobkiem rąk swoich ehleba szukają, albo ich do głodu i ostatniej nędzy przywiedzie, albo o śmierć haniebną przypawi, za występki, które za sobą pociąga. Próźnowanie możnych, bogatych, w wyższym

stanie zostających ludzi, iest źródłem owych dzikich fantazyi, owych próżnych, kosztownych a na mało przydatnych rozrywek, któremi czas zabiać, a siebie od tęsknoty i nudów uwolnić szukają: zgoła nie masz stanu w którymby próźnowanie złem nie było, i szkodliwych za sobą dla społeczności skutków nie pociągało. Kto nie pracuje krzywdzi społeczność, bo darmo je ehleb, do którego się cale nie przykłada. Trzeba więc od młodości nauczyć się dobrego czasu używania, zabrać chęć do pracy, a wstręt do próźnowania, aby nie byż potém złym człowiekiem, złym kraiu obywatelem i ciężarem dla społeczności.

§. XXVII.

Potrzeba podległości i postuszeństwa.

Nie masz takiego stanu, któryby był od wszelkiej podległości wyięty. Dzieci Rodzicom, słudzy panom, panowie Zwierzchności, a sama Zwierzchność prawu podlega. Gdyby każdemu wolno było iść za swoją skłonnością, i człek nikomu za postępkami swoimi nie był w odpowiedzi, iakieżby stąd pomieszanie nastąpić musiało? Jakaby była spokojność w domach, iedność w sa-

miliach, zgodność w narodach bez posłuszeństwa? Od niego więc cały porządek zależy, i bez urzadzonej podług potrzeby stanów i wieków podległości, społeczność ludzka stać nie może. A zatem cokolwiek prawa, cokolwiek zwierzchność cokolwiek starszyzna przykazuje, zaleca, naucza; wszystko to pełnić trzeba, chyba żeby się oczywiście rozumowi i sprawiedliwości sprzeciwiało. Nie na to się ludzie związali w społeczność, aby żadnego nie znając woli swojej prawidła, wszystko według swego upodobania czynili, ale żeby słuchając prawa, które każdemu pewne obowiązki przepisuje, każdego bezpieczeństwo zaręcza, powolni będąc Zwierzchności która jest prawem żyjącem, powodując się radami starszyny, która wiekiem i doświadczeniem oświecona lepiej ich dobro poznaie, szczęśliwe i spokojne życie iedni z drugimi pędzili.

Jak się do nich wkładać należy?

W młodym zaraz wieku trzeba się przyuczać do posłuszeństwa; bo bez niego dorosłszy nie można być dobrym w kraju obywatelem. A im mniey wiek młody ma poznania i uwagi; tém powolniejszy być powinien na rozkazy tych, którzy i le-

piej widzą, co jest dobrego dla niego, i tego tylko po nim wyciągają, co dla niego potrzebnego i pożytecznego upatrują. Któż może lepiej życzyć dzieciom iak rodzice, którzy na nie, iako na krew swoją, na następców imienia, na dziedziców fortuny poglądają? Kto może lepiej ich serca ku dobremu prostować, i pożyteczne im dawać przestrogi, iako nauczyciele, którzy nie dla podłego zysku, ale dla dobra narodu prace swoje na edukacyą młodych Oyczyzny obywatelów poświęcili? Bądźmy więc tym podlegli, bądźmy powolni, bądźmy posłuszni, którzy najlepiej nam życzą, i którzy nam co zalecając, lub zakazując czego, prawdziwie własnego naszego dobra szukają. Tak się do podległości konieczney w życiu ludzkim przyuczając, nigdy się od winnego prawu i zwierzchności posłuszeństwa wyłamywać nie będziemy, na którym się cały porządek społeczeństw ludzkich zasądza.

Uszanowanie dla Starszych.

Do posłuszeństwa należytego Zwierzchności, łączyć się ma Starszych uszanowanie. Wiek dojrzały, wiek sędziwy, wiek, lata i doświadczeniem oświecony,

godzien szczególniejszych względów niedożytej i nieoświeconej młodości. Nie sprawiedliwszego, jak aby ci część i poszanowanie odbierali, którzy nas i wiekiem i rozumem, i doświadczeniem przechodzą. Naypierwszą zaletą młodych jest powolność dla starszych. W dawnych narodach, które cnotami swemi potomne wieki dziwią i dziwić będą, osobliwszą cześć, sędziwość odbierała. Każdy starszy mógł młodego napomnieć. Stąd na ten czas dobre obyczaje kwitnęły, bo młodzież zapatrywać się na starszych, i w ich ślady wstępować musiała. Bogdayby się u nas wieki te wróciły! Jakby się wiele poprawiły obyczaje, gdyby młodzież ze starszymi przestawać, ich przestrogi słuchać, i na nich się zapatrywać lubiła! W rzeczy samej ten młodzieniec największą o sobie czyni nadzieję, który wzgardziwszy swawolnym współrowienników obcowaniem, rad ze starszymi przestać: on zapewne będzie miał cnotę; bo takimi się pospolicie stajemy, z jakimi przestawać zwykliśmy.

Krąbrność w młodzieży haniebna.

Nic bardziej serca nie obrusza, jak krąbrność, i wysokie o sobie rozumie-

nie, na które w młodzieży dzisiejszego wieku tak często narzekamy. Już tam po obyczajach, gdzie często starszyzna nie ma żadnego od młodszych poważania. Pogarda rad i przestrogi starszych, a co gorsza naśmiewanie się z ich poważnej sędziwości, ostatnie zepsucie serca oznacza: i nic dobrego po takim młodym obiecywać sobie nie można, który nie ma żadnego dla starszych uszanowania.

Czcimy więc starszych, okazujemy zawsze należyte względy sędziwości, szukamy od niej prawdziwego oświecenia. Ludzie podeszli, ludzie na usługach oyczyzny stargani, najlepiej nas oświecą względem tego, co nam szkodliwego, co pomocnego być może. Długo oni żyli na świecie, więc najlepiej sztukę dobrego życia z ludźmi własnym doświadczeniem nabytą umięją, i nas iey nauczą.

§. XXVIII.

Kto ma prawo do dobrej Sławy?

Wszyscy ludzie pragną dobrej sławy, ale nie wszyscy na nią zasługują. Ten ma do niej prawo, który sobie i na własny i na drugih szacunek zarobił. Stąd idzie,

że sam tylko człowiek użyteczny, człowiek poczciwy, dobrą sławę mieć może: a czując, że na sprawiedliwy u drugich szacunek zasłużył, sam nawet może sobie szacować. Nic nie masz miłszego a razem nic droższego nad wewnętrzne sumienia przeświadczenie. Jakże to słodko pomyśleć, czynię dobrze; muszę więc mieć dobrą sławę u ludzi. Ale żeby tak prawdziwie pomyśleć można, trzeba się ćwiczyć we wszystkich cnotach towarzyskich, a wystrzegać się wszelkich przeciwnych im występków: dobra sława jest samą cnoty nagrodą; trzeba być ludzkim, sprawiedliwym, dobroczynnym, aby sobie na szacunek u drugich zarobić.

Póki człowiek ma Poważanie?

Póki człowiek stoi przy cnotcie, zawsze do dobrej sławy ma prawo. Wtenczas tylko na niego pada niesława, kiedy odmieniwszy postępek, i do swego i do innych szacunku prawo utracił. Lecz kiedy trzyma się cnoty, jeżeli nie ma u ludzi poważania, ma je w duszy swojej. Może go potwarz oczernić, może złość, zemsta, zazdrość, na czas sławę jego przyćmić, mogą nieszczęśliwe okoliczności u-

czynić tego występny, który godzi się całego świata poszanowania, ale nie mając u ludzi szacunku, ma go wewnątrz serca swojego, którego mu żadna siła na ziemi wydrzeć nie może.

Co człowiekowi honor odbiera?

Co ludzie przesądem omamieni honorem nazwali, to raczej pychę, a pychę niespokojną, pychę niepewne i niezastuzone prawa do szacunku publicznego rozciągającą, nazwać należało. W tym bezrozumnym mniemaniu jeden gości, jedno słowo honor odbiera, i żeby go ocalić, trzeba koniecznie życie na harce wystawić. Lecz prawdziwego honoru żadna obelga nie splami. Sam tylko człowiek może honor swój nadwreżyć. Kto się złych i zakazanych spraw dopuszcza, ten honor traci. Ale człowiek poczciwy i w wykonywaniu powinności swoich stateczny, zawsze przy honorze zostaje.

Jak chęć sławy pobudza do cnoty?

Kto gardzi chwałą, ten i cnotą pogardzi. Zdanie to jest prawdziwe, i codzienne doświadczenie je stwierdza. Chęć

pozyskania szacunku publicznego, jest ni-
by bodźcem człowiekowi, do wykonywania
rzeczy dobrych i pożytecznych. Niczego
zaś dobrego po tym spodziewać się nie
można, który jest nieczuły na chwałę. Tak
chwała i na cnotcie się zasadza, i do cno-
ty pociąga.

§. XXIX.

Skąd idą przymioty miłe w pożyciu?

Z cnot towarzyskich pochodzą miłe
przymioty w ludzkim pożyciu, które ni-
by są okrasą towarzystwa ludzkiego, a po-
siadającym je szczególniejszą miłość i przy-
wiązanie iednają. Lubo te przymioty nie
są cnotami, iadnakże z nich idą: a w tem
są dla społeczności pożyteczne, że człon-
ki iey przybliżają do siebie, a obcowanie
z sobą ludzi miłsze, okazalsze, i przyie-
mniejsze sprawiają. Kto chce być pra-
wdziwie towarzyskim, powinien się starać
o nabycie tych przymiotów, bo przez nie
szczególniejsze zyska przywiązanie u lu-
dzi, czém zapewne wiele szczęśliwość ży-
cia swego pomnoży. Mówmy o nich w szcze-
gólności.

Łagodność i Przyjemność.

Łagodność i Przyjemność są wielce po-
trzebne przymioty w życiu społecznem:
one same unosić wady i słabości ludzkie
umieją. Zasadzają się zaś na słuszności,
która nas uczy, iż byśmy wad i słabości
naszych, którym podlegamy, otrzymali
przebaczenie, trzeba abyśmy cudze niedo-
skonałości unęśli. Ten tylko może się tak
szacownemi przymiotami zaszczycić, któ-
ry się sam siebie zwyciężać nauczył. Trze-
ba mieć passyę umiarkowaną, trzeba gniew
na wodzy utrzymywać, żeby być łago-
dnym i przyjemnym. Wiele to, prawda,
kosztuje, ale też Łagodność i Przyjemność
do wszystkich serca prawo swoje rozciąga.
Im więcéy ma człowiek oświecenia, tém le-
piéy cznie potrzebę unoszenia ludzi. Lecz
żeby ich prawdziwie unosić, trzeba do te-
go zawczasu przywykać. Nieumiejętność
i głupstwo sztuki téy nie zna; ani ów,
który się nigdy sam siebie przełamwać nie
starał. Człowiek wspaniałomyślny gardzi
temi drobiazgami, na które się pospółstwo
oburza; bo go słabości ludzkie mało ty-
kaią: a ludzie pospolicci chcąc się pomścić
za swoje głupstwa, nie mają żadnego dla
cudzych słomności pobłażania.

Chęć podobania się.

Chęć podobania się, kiedy się zamyka w granicach uczciwości, za piękny przymiot w życiu społecznym uznana być powinna. Na tem ona zależy, ażeby się do cudzych chęci, ale chęci sprawiedliwych, do cudzych smaków, ale smaków rozumnych, stosować. Kto nie umie pobłażać ludziom, ale we wszystkiem chce się osobliwszym okazać, taki pyszną ma duszę, i nie wart, ażeby się jemu podobać. Przymiot ten jest najsłodszy węzeł obcowania ludzkiego. Ale nie trzeba go brać za jedno z podstępów dla występku pobłażaniem. Granice pobłażania i podobania się ludziom, opisane są przez sprawiedliwość, która nam przychwałać złym sprawom, i stosować się do występnych skłonności ludzkich zabrania.

Grzeczność.

Do miłych przymiotów w pożyciu należy Grzeczność. Ta się na tem zasadza, aby ludziom podług każdego stanu, zasługi i talentu, należyty wzgląd oświadczać; żeby nikogo ani giestem, ani słowem, ani najmniejszym uczynkiem nie obrażać. Człowiek grzeczny na wszystko

na uwagę. W zapytaniu, w odpowiedzi, w przywitaniu, pożegnaniu, w rozmowie, ukłonie, i we wszelkiej okoliczności, tak stara się postępować, aby nikogo nie obraził, owszem każdego sobie zobowiązał.

Przystoynne utrzymywanie siebie.

Przyzwoite utrzymywanie siebie, piękne ułożenie ciała, kształtne chodzenie, przystoynne poruszenie ściągają się do obyczajności. Kto się nie stara o to, taki w uczciwym towarzystwie miejsca mieć nie powinien. Bo iako czuli na to wszystko są ludzie, co przystoynego widzą; tak przeciwnie obrażają się wszystkiem tem, co się przystoynności sprzeciwia.

Gdzie się uczyć Obyczajności.

Wiele jest iescz rzeczy, które lubo się w sobie drobne i małej wagi bydy zdają, iednak pilnie ich w ludzkim pożyciu przestrzegać należy. Ale tego najlepiej używanie świata, znajdowanie się w uczciwych towarzystwach, i zapatrywanie się na ludzi dobrze edukowanych, i obyczajnych nauczycy.

§. XXX.

Wady przeciwko Obyczajności.

Uważywszy przymioty, które nas miłymi czynią w ludzkim pożyciu, obaczmy ieszcze wady te, które odstręczają ludzi, a życie społeczne, jeżeli nie nieznośnem, to iednak przykrém i niemiłym sprawują. Kto chce się na człowieka prawdziwie towarzyskiego sposobić, nie tylko ma powściągać swe passye, i nieporządne skłonności, nie tylko ćwiczyć się w prawdziwych i pożytecznych cnotach, a wystrzegać się przeciwnych im i szkodliwych występków; ale powinien ieszcze i pomniejszy nawet wady w sobie poprawiać, i strzec się wszystkiego tego, coby dla niego przychylność w sercach ludzkich osłabić mogło.

Jak z cudzych wad swoje poprawiać.

Każdy prawie jest ślepy na swoje wady; bystry ma wzrok w postrzeganiu cudzych niedoskonałości, a na swoje oczy zamyka. Lecz ten co się sposobi na człowieka miłego w ludzkim pożyciu, powinien wnieść w siebie samego; temi na siebie patrzeć oczyma, iakimi drudzy na

niego patrzą: tak sądzić niedoskonałości swoje, iak sądzi te, które w drugich postrzega. Co komu się nie podoba, co go w drugich obraża; to zapewne, iesli się w nim samym znajduie, podobać się drugim nie może. A więc co w ludziach nagania, tego niech się sam usilnie wystrzega. Tak człowiek rozumny z cudzych niedoskonałości korzysta. Uczy się poprawiać siebie, poglądając na drugich, i niczego nie opuszcza, czémby sobie ludzi zjednać, czémby ich sobie zobowiązać potrafił.

Wyszczególnimy iuż te wady, których się w pożyciu ludzkim wystzegać potrzeba.

Zły humor.

Jeżeli co czyni nieznośnym człowieka w społeczności, to zapewne humor. Taką pospolicie wadę przypisuiemy tym, którzy się o cokolwiek gniewają; którym nigdy dogodzić nie można, i którzy w sercu swém nie mając spokoyności, nie chcą, żeby się nią drudzy cieszyli. Tacy ludzie są biczami towarzystwa ludzkiego. Nie masz dla nich miłości, życzliwości, przyjaźni. Jakże tych kochać, którzy nikogo nie kochają? którzy się każdemu naprzy-

krzaią? Jak z tych może bydź kto kontent, którzy z nikogo i sami z siebie nie są kontenci? Żyjąc z ludźmi starać się trzeba, aby nie mieć tego dzikiego humoru, który leśnym zwierzętom a nie ludziom w społeczności żyjącym, przystoi. Dobroć, ciepliwość, przyjemność, chęć podobania się, najściślejszy wiąże ludzi, a zaś zły humor, dziki, niespokojny, miesza spokojność i na samotność ludzi, skazuje.

Podęyrzliwość i nieufność.

Podęyrzliwość bardzo złą wadą jest w życiu społeczném. Człowiek podęyrzliwy i sam jest nędzny i drugim nienawisny; zawsze sobie coś opaczego wystawiając, nikomu nie ufa, i dlatego zawsze sam w sobie zamknięty zostaje. Ani on roskoszy przyjaźni, ani słodyczy spokojności, ani korzyści towarzystwa ludzkiego nie kosztuje. Tak więc Podęyrzliwość i Nieufność samemuż jest szkodliwa podęyrzliwemu człowiekowi; stąd zaś dla drugich nienawisnym go czyni, że ich częstokroć niesprawiedliwie posądza, przypisując im to, o czém oni nie myślą: a w tém całą ludzkość pokrzywdza, że sobie samęy tyl-

ko doskonałość przyznając, żadney cnotcie nie ufa.

Zbyteczna ufność.

Lecz jeśli Podęyrzliwość i Nieufność naganna, tedy i zbyteczna ufność nie więcéy warta pochwały. Znakiem ona jest słabości serca i małego doświadczenia. Poznawszy ludzi, dopiero dawać im można ufność. Nieszczęśliwy, kto nikogo nie znalazł, komuby mógł zawierzyć. Nie można ufać wszystkim, ale nędzna rzecz nie ufać nikomu. I wszystkim ufać, i nikomu nie ufać wadą jest: bo i nadto dobrze trzymać o ludziach, i nadto ich potępiać nie trzeba. Pierwsza rzecz jest uczciwsza, druga bezpieczniejsza.

Niestateczność.

Niestateczność wielką jest wadą w człowieku. Człowiek niestateczny zawsze się chwieie, nie będąc panem samego siebie, każdemu się da powodować. Trudno na takim polegać. Można go kochać i litować się nad nim; ale go nie można szczerze szacować. Dobrym on bydź może, ale cóż! kiedy ta dobroć jego nietrwała! za odmianą osób i okoliczności idzie, a czasem się i do występku nakłania. *Trzeba*

bydź takim, iakimi są ludzie. Maxyma ta naylepsze początki cnoty w młodości zabrane przewraca. Nie takim bydź trzeba, iakimi pospolicie są ludzie, ale takim, iakimi są dobrzy: opierać się złemu przykładowi, a w dobrém raz powziętem trwać aż do końca.

Płochosc.

Płochosc jest siostrą niestateczności. Odmiennosc i niestałosc w słowach, obietnicach, przyrzeczeniach, uczynkach, iey jest owocem. Wada ta wnet zapłatę nalezytą sobie odbiera, to jest pogardę: bo każdy rozumny nic z płochymi do czynienia mieć nie chce.

Niebacznosc w mówieniu.

Trzeba mieć ięzyk na pilnéy straży. Niebacznosc iednak w mówieniu aż nadto pospolita. Chociaz ona nie zawsze złe serce oznacza; iednak częstokroć bardzo złe skutki za sobą pociąga. Głupia próznosc czyni sobie zaletę, nasycac drugich ciekawosc, a nie uważa, iakie stąd szkody nastąpić mogą.

Ciekawosc.

Ciekawosc albo chęć docieczenia cudzych tajemnic, pewnym jest pustey gło-

wy dowodem. Próznik zawsze bywa ciekawy, żeby się u podobnych sobie poszcycił z tego, co widział, lub słyszał. Gadatliwosc nieoddzielna jest ciekawosci towarzyszką.

Wielomownosc.

Trudno jest dobrze mówić, wiele gadając, a iak przykro uszom ustawicznie słuchać niewiedziec o czym gadającogo. Cóż nudniejszego, iak owe nielitosciwe gaduły, które bez przestanku rozprawiają, a nigdy przestac nie raczą? Ciężko ten własną miłosć drugich obraża, który im mówić nie pozwala. Ale niektórzy są tego uprzedzenia: że wiele gadając, wielki rozum, i obszerna rzeczy znajomosc okaza: nie pomniac na owo proste, ale dobre przyślowie: *Próżna beczka głośno brzęczy*. Jeżeli rozmowa jest dla nauki lub zabawy, każdy ma prawo przykładac się do niéy: wyłączać kogo od niéy, jest mu iawną obelgą wyrządzać.

Samochwalstwo.

Do gadatliwosci, łączy się bardzo często samochwalstwo. Nieznosna Gadatliwosc, nieznośnieysze ieszcze Samochwalstwo. Jeżeli nawet z rzeczy, prawdziwie chwały godnych, chlubić się nie przystoiś

cóż z obojętnych? Poco ustawicznie wyieżdżać z rodowitością, fortuną, pokrewieństwem?

Przychwalając milczenia.

Drudzy znowu sami nic nie mówią, ale innym radzi przychwalają, chcąc przez to dać poznać, jak dobrze się na rzeczach znaią. Tamci wielomówstwem, ci misternym milczeniem chcą rozum pokazać. Ale jeśli jedno mało rozumu oznacza, i drugie go nie czyni. Kto zawsze milczy, znać że nie ma co powiedzieć. Wszakże lepiej milczeniem, niż gadatliwością grzeszyć.

Upór, przeciwność w zdaniu.

Upór i sprzeciwianie się w zdaniach, są bardzowielkie wady w rozmowie. Ten zasadzony na mniemaniu swoim, najmocniejszemu przekonaniu nie ustąpi: ów od najlepszego nawet zdania rad się odstrzeżła, aby się różnił od drugich, i przeto się czemsi pokazał.

Niedotkliwość.

Niedotkliwość jest wadą tych, którzy się najmnieyszą rzeczą obrażają. Jeżeli z iednéj strony starać się trzeba, aby niczem nie obrazić ludzi, z drugiey nie

trzeba bydź nadto czułym, i lada czém się nie obrażać. Kto jest tak niedotkliwy, że go wszystko obraża, taki naylepiéy i dla swego i drugich pokoiu uczyni, kiedy się z ludźmi wdawać nie będzie.

Roztargnienie w słuchaniu.

Jeżeli iedni nadto gadać lubią, drudzy są nadto nieuważni w słuchaniu. To roztargnienie krzywdę czyni mówiącemu. Czasem trzeba mieć to pobłażanie dla ludzi, żeby i nienaylepiéy gadających słuchać cierpliwie.

Żartobliwość, Sztydność.

Jako żart dowcipny podoba się słuchającym, a nawet tego, którego się tyka, do śmiechu pobudza; tak nic bardziéy nie obraża uszu, jak żart nieprzystoyny i grubiański. Humor wesóły obfity jest w uczciwe i niewinne żarty; humor złośliwy ostre żarty iak iadowite strzały wypuszcza: on wyszydza ludzi, on radby wszystkich śmiesznymi i głupieimi uczynić. Pierwszy godzien zalety i wuczciwych towarzystwach upragniony, drugi wart tylko nienawiści i wzgardy.

Śmiech zbyteczny.

Wstrzymywać się trzeba od zbytecznego śmiechu. Niepodobna jest nie rozśmiać się, gdy się co wesołego i trefnego usłyszy. Śmiech jest znakiem wewnętrznego ukontentowania umysłu. Ale wylewać się w śmiechu i nie znać umiarkowania, nierozsądek rozumu, i iaką prostotę serca okazuje.

Natrętność.

Mówiąc o wadach niemiłych w ludziem pożyciu, nie należy opuszczać natrętności. Wadą to jest, a ieszcze wielką wadą, wszędzie byź, wszędzie się znajdować, do wszystkiego się wmieszać, o wszystko się naprzykrzać. Człowiek delikatny nie odmówi o co go proszą, zniesie z czego niekontent, ustąpi o co nie ma pokoiu, ścierni, co go dotyka; ale nie może kochać natręta, który mu się tak ciężko naprzykrza.

Zbytek grzeczności.

Wiele jest wad, któremi się obyczajność obraża. Każdy chce za grzeczności i towarzyskiego uchodzić; ale mało się ludzi prawdziwie towarzyskich znajduje.

Niemiłe są wady w obcowaniu, ale i wytworność obrusza: Niedbałe utrzymywanie siebie naganne jest: ale czyż zgadza się z obyczajnością owa wykwinność w ułożeniu? Owa ministerność w spojrzeniu? Owa przysada w postępowaniu? Równie się niedostatek obyczajności, iak zbytek w grzeczności podobać nie może.

Okrasa obyczajności.

Szczerść i prostota najlepszą jest obyczajności okrasą; i gdzie iey nie masz sama Grzeczność ułożonę kształtnie obłudę podeyrzenie sprawuje.

§. XXXI.

Na co ta nauka wyłożona?

Te są cnoty, na których się szczęśliwość życia ludzkiego zasadza; którym przeciwne występki pokóy i całą zgodność towarzystwa mięszają: te są przymioty, które kraszą społeczność obcowania ludzkiego, którym przeciwne wady nie miłe i przykre pożycie między ludźmi sprawują. Nie na to ie mamy tu wytknięte, żebyśmy ie tylko poznali; lecz żebyśmy poznawszy wiedzieli, co nam czynić, a czego wystrzegać się trzeba.

Co człowieka pociąga do trzymania się cnoty, a chronienia się występku?

Człowiek urodzony do szczęśliwości, zawsze iéy pragnie, a i samo rozumu światło i codzienne doświadczenie go naucza, iż nie może być szczęśliwym bez cnoty. Cnota więc interesem jest każdego człowieka, bo przez nią tylko w pożyciu z ludźmi może zostać szczęśliwym. Wszystko zaś, co się sprzeciwia cnocie, zarządza społeczność życia ludzkiego, a człowieka na nienawiść, wzgardę i nieszczęśliwość wystawia. Nie masz takiego występku, któregooby i sama natura i społeczność surowo nie karała. Żeby sobie tym mocniéy obrzydzić występki, a zakochać się w nocie, przybliżone tu ich do siebie przeciwne skutki obaczmy. Cnota na przychylność, szacunek i poszanowanie zarabia: występki, nienawiść, wzgardę i kary ściągają. Na cnocie zasada się prawdziwa chwala: za występkiem idzie wstyd, hańba, niesława. Spokojne sumienie jest dobrém saméy cnocie i niewinności właściwém; boiaźń, zgryzota i wzgarda samego siebie jest podziałem występku. Człowiek pocziwy umacnia węzły społeczności; człowiek zły targa ié i z gruntu ten dom podważa, w którym

sam schronienie znajduje. Nakoniec cała słodycz życia, cała przyjemność towarzystwa, cała rokosz obcowania ludzkiego z cnoty pochodzi: wszystkie zaś nieszczęścia, wszystkie nieukontentowania i goryczy, idą z występku. Starać się więc o cnotę, wkładać do niéy serca od młodości, trzymać się iéy we wszelkich postępkach, a chronić się wszelkiego, co jest złém i występniém, jest siać na drodze życia swojego kwiatki, z których się złoży wieńiec szczęśliwości człowieka.

Zamknięcie.

Kochajmy więc Cnotę, bądźmy dobrymi, ludźmi, dobroczynnymi: szanujmy ludzi, czynmy im to, czego sami od nich żądamy, strzeżmy się nie tylko większych występków, ale i pomniejszych wad, które obrazić mogą ludzi; a zapewne życie społeczne będzie dla nas życiem pokoju i szczęścia: pozyskamy miłość i szacunek przez cnoty, a przez miłość w obcowaniu ludzkim, przymioty, będziemy słodkie mieli z ludźmi pożycie.



156100

PORZĄDEK MATERYY.

§ I. Potrzeba i źródło nauki o pożytku z ludźmi.	3
Co ta nauka obeymuie?	4
§ II. Wyobrażenie cnoty	5
Moc nałogu	7
§ III. Jak obszernie bierze się Sprawiedliwość?	8
Co jest sprawiedliwość, ile prawami opisana	9
Co Człowiek winien sobie przez sprawiedliwość?	10
§ IV. Co to jest mieć ludzkość?	11
Co człowieka pociąga do ludzkości?	12
§ V. Skąd pochodzi Litość? Kto się nawięćcy lituje?	13
§ VI. Jak nieludzkość i twardość sereca naganna?	14
§ VII. Jak dzielna Dobroczytność do pozyskania serc ludzkich.	16
Czy łatwa jest w wykonaniu?	17
Co o niej sądzić bez wyboru?	17
Jak w każdym stanie można bydz dobroczynnym?	18
§ VIII. Wdzięczność należy się za dobrodzieystwa	19
Jak szkodliwa i haniebna niewdzięczność?	20
§ IX. Jak brzydkie iakomstwo	21
Jak szkodliwa rozrzutność?	22
§ X. Czego zabrania skromność?	24
Jak się skromność podobá?	25
§ XI. Co jest pycha? iakich ludzi oznaczá?	26
§ XII. Co jest próżność? komu właściwá?	27

§ XIII. Jak prawda, szerość, rzetelność, otwartość, szacowne cnoty w społeczności?	28
§ XIV. Jak kłamstwo występne?	31
§ XV. Pochlebstwo iak szkodliwe? iak się ludziom podobá? iak od niego uciekać?	32
§ XVI. Jak zła i wiele kosztująca obłuda?	34
§ XVII. Jak potwarz brzydka, a iak częsta?	35
§ XVIII. Jak chwalebna w swych skutkach, oraz iak rzadká wielkość duszy?	36
§ XIX. Skąd idzie ślachtetność? obraz ślachtetnego człowieka	37
§ XX. Czemu do cierpliwości przywykać. Unoszenia wád cudzych,	38
§ XXI. Co jest Gniew? iak go powściągać trzeba? i kiedy się gniewać?	39
§ XXII. Skąd idzie zemsta? iak w skutkach swych straszna?	40
§ XXIII. Skąd idzie zazdrość? w jakie się maski przybierá, aby kształtniej złość swoię wywarla?	41
§ XXIV. Jak podla obmowa.	42
§ XXV. Co jest przyjaźń, i skąd pochodzi? Jak wysoko przyjaźń cenić należy?	44
Poufałość przyjacielska skąd się bierze?	46
Dlaczego są rzadcy przyjaciele	46
Jakie są prawa przyjaźni?	48
Co człowiek winien nieprzyjaciółom?	49
§ XXVI. Potrzeba pracy.	50
Różność pracy według różności stanów.	51
Jakie są skutki próżnowania?	52
§ XXVII. Potrzeba podległości i posłuszeństwa.	53
Jak się do nich wkładać należy?	55
Uznanowanie dla starszych?	56
Krąbrność w młodzieży haniebna	57
	58

§ XXVIII. Kto má prawo do dobróy sławy?	59
Óki człowiek ma poważanie?	60
Co człowiekowi honor odbierá?	61
Jak chęć sławy pobudza do cnoty?	61
§ XXIX. Skąd idą przymioty miłe.	62
Łagodność i przyjemność.	63
Chęć podobania się	64
Grzeczność	64
Przystoynne utrzymywanie siebie.	65
Gdzie się uczyć obyczajności?	65
§ XXX. Wady przeciw obyczajności:	66
Jak z cudzych wad swoje poprawiać?	66
Zły humor.	67
Podeyrzliwość i nieufność	68
Zbyteczna ufność.	69
Niestateczność.	69
Płochosć.	70
Niebacznosć w mówieniu.	70
Ciekawosć.	70
Wielomównosć.	71
Samochwałstwo.	71
Przechwałające milczenie.	72
Upór, przeciwnosć w zdaniu	72
Niedotkliwosć.	72
Roztargnienie w słuchaniu	73
Zartobliwosć, szydność.	73
Śmiech zbyteczny.	74
Natrętnosć	74
Zbytek grzeczności.	74
Okrasa obyczajności	76
§ XXXI. Na co ta nauka wyłożona?	75
Co człowieka pociągá do trzymania się	
cnoty, a chronienia się występku?	76
Zamknięcie.	77

Koniec porządku materyy.